

<http://dx.doi.org/10.16926/i.2017.03.02>

Robert K. ZAWADZKI

Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie

**Jan z Głogowa (1445–1507). Humanistyczne
fascynacje średniowiecznego astronoma
(na podstawie *Introductorium compendiosum in
Tractatum sphaerae materialis Ioannis de Sacrobusto*)**

Jan z Głogowa, noszący nazwisko Schieling (Schilling), profesor Akademii Krakowskiej, nauczyciel m.in. Mikołaja Kopernika i Wawrzyńca Korwina jest dzisiaj autorem mało znanym¹. Jeśli któryś z badaczy przywołuje teksty tego pisarza, to z reguły jego wypowiedzi na tematy filozoficzne, albertystyczne rozważania o naturze i człowieku² czy astronomiczne komentarze do geocentrycznej teorii budowy świata Klaudiusza Ptolemeusza. Rzuciły one cień na całą twórczość Schielinga, a zajmujący się nim naukowcy widzą w nim głównie przedstawiciela średniowiecza³. A przecież Jan z Głogowa zajmował się również nowymi prądami renesansowymi, był znawcą literatury antycznej, włoskiej,

¹ O Janie z Głogowa zob. H. Szczegóła, *Jan z Głogowa*, Katowice 1967; *Polski Słownik Biograficzny*, t. 10, s. 450–452; K. Estreicher, *Bibliografia polska*, t. 17, s. 173–184; *Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”*, t. 2, s. 196–197; K. Morawski, *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego*, t. 2, Kraków 1900, s. 244–246.

² M. Markowski, *Albertystyczna koncepcja natury u Jana z Głogowa*, „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej” 1993, s. 37–45; tenże, *Natur und Mensch in der Auffassung des Iohannes von Glogau*, [w:] *Mensch und Natur im Mittelalter*, Berlin – New York 1991, s. 346–355; Z. Kuskiewicz, *Zarys poglądów Jana z Głogowa na podstawie Komentarza do „De anima”*, „Studia Filozoficzne” 1962, s. 157–186; S. Swieżawski, *Quelques aspects du contenu philosophique des „Quaestiones in Physicam Aristotelis” de Jean de Glogów*, [w:] *La filosofia della natura nel Medioevo. Atti del Terzo congresso Internazionale di Filosofia Medioevale*, Passo della Mendola – 1964, Milano 1966, s. 699–709.

³ A. Usowicz, *Traktaty Jana z Głogowa jako wyraz kultury średniowiecznej*, „Nasza Przeszłość” 1948, s. 125–156; W. Seńko, *Wstęp do studium nad Janem z Głogowa*, „Materiały i Studia Zakładu Historii Filozofii Starożytnej i Średniowiecznej” 1961, s. 9–59; 1963, s. 30–38.

hiszpańskiej i arabskiej, komentatorem omawiającym utwory Arystotelesa⁴, Wergiliusza, Owidiusza, Lukana, Boccaccia, Awicenny, wreszcie – poetą potrafiącym pisać zgrabne łacińskie elegie. Ten ostatni, a więc Schieling – poeta i humanista, będzie mnie tu interesować najbardziej. Nie tylko dlatego, że renesansowa postawa Schielinga jest w nauce ledwie sygnalizowana, a może stanowi ciekawe zjawisko, ale także dlatego, że przynależy ona do pierwocin polskiego odrodzenia. Zanim pojawił się Klemens Janicki, Jan Kochanowski i inni wielcy pisarze XVI wieku, był Jan z Głogowa i całe środowisko krakowskie jego czasów. Tam niewątpliwie polski renesans wziął swój początek.

Śladów nowych prądów renesansowych u Schielinga szukać należy oczywiście w jego dziełach. Wielką popularnością cieszyły się traktaty astronomiczne Głogowczyka, a wśród nich zwłaszcza *Introductorium compendiosum in Tractatum sphaerae materialis Ioannis de Sacrobusto* (zwięzłe wprowadzenie do *Traktatu o sferze materialnej* Jana z Holywood) trzykrotnie wznawiane i uzupełniane (w latach 1492, 1494, 1506)⁵, stanowiące, jak sam tytuł wskazuje, komentarz (w istocie nie zwięzły, lecz bardzo obszerny) do pisma *Tractatus de sphaera* angielskiego uczonego żyjącego na przełomie XII i XIII wieku Johna of Holywood (John of Holybush). Dysertacja Schielinga to książka zadziwiająca dla człowieka nowoczesnego, to znaczy wychowanego w epoce odkrywania kosmosu, i uczucia budzi mieszane, od podziwu do irytacji, od uznania za erudycję, odczytanie do rozczarowania, że jednak autor, mając tak rozległą wiedzę naukową, nie wyszedł poza schematy, nie potrafił opuścić szlaków badawczych utartych przez antycznych i średniowiecznych poprzedników. W istocie bowiem Głogowczyk w swojej wizji astronomii nie widział żadnych błędów, braków czy niedopowiedzeń systemu geocentrycznego, wypowiedzi Arystotelesa, Ptolemeusza, uczonych arabskich i samego Johna z Holywood wydawały mu się rewelacyjnie twórcze i świeże. Dla nas, posiadaczy wiedzy o teorii heliocentrycznej, najważniejsze i najcenniejsze będą te chlubne momenty w jego twórczości, gdy nie ograniczał się do dziedzin ścisłych, gdy wprowadzał do swego dzieła nowe elementy otwierające ważkie perspektywy całkiem już renesansowego i humanistycznego patrzenia na pewne kwestie literackie, pisania naukowej dysertacji, traktowania antycznej mitologii i odkryć geograficznych.

Pragnę podkreślić, iż niniejszy artykuł stanowi próbę przedstawienia tylko niektórych – dowolnie wybranych aspektów odrodzeniowej postawy Schielinga. Ową „odrodzeniową postawę” traktować należy możliwie szeroko, swobodnie i w pewnym sensie hipotetycznie. Jak się przekonamy czytając przedstawione tu teksty, ich autora oraz epokę renesansu wiele łączy, ale też wiele dzieli. Dowo-

⁴ Stanowią one przedmiot zainteresowań głównie filozofów mediewistów. Zob. M. Zwiercan, *Les „Quaestiones in Physicam Aristotelis” de Jean de Glogów enfin retrouvée*, „Mediaevalia Philosophica Polonorum” 1963, s. 6–92.

⁵ Por. S. Wielgus, *Zachodnia i polska nauka średniowieczna – encyklopedycznie*, Płock 2005, s. 106.

dziłoby to, iż przestrzeń literacka określana mianem przełomu XV i XVI wieku miała granice nieostre, zmieniające się, bo krzyżujące się z czasami średniowiecza. Zaznaczę przy tym, iż określenie „humanistyczne fascynacje” ma dla mnie charakter zarówno opisowy, jak i wartościujący. Nie ukrywam jednak, że epitet „humanistyczny” rozumiem przede wszystkim w znaczeniu podstawowym jako „ludzki” i „grecko-rzymski”. W tym też sensie, aby zaprezentować pasję autora nakazującą mu sięgnięcie po autentycznie klasyczne, czyli antyczne wzory, pozwolę sobie zacytować otwierający *Introductorium* szesnastowieczny *Epigram do Czytelnika (Epigramma ad Lectorem)*, posiadający kształt elegii, utwór, moim zdaniem, bardzo śmiały, zawierający niezwykle u scholastycznego uczonego sformułowania. Oto ów wiersz:

Multiplices quisquis sphaeralis noscere formae
 Desideras lexis, sidereosque polos
 Aethereosque cupis casus cognoscere et ortus
 Signorum, atque altas mente videre domos, 5
 Curvae dies tacitae nonnumquam tempora noctis
 Aequet, vel clarae nox tenebrosa diei,
 Ignivomum nitidus vel Phoebus cur modo currum
 Altius attollat, deprimat atque modo.
 Vel cur splendidus⁶ radiosum lumine Titan,
 Noctivaga et nigris Luna vehatur equis. 10
 Denique semotas almae telluris et oras
 Si te scire iuvat, climata multa quoque.
 Errantium et varias stellarum discere causas,
 Orbes et motus cernere deinde vagos,
 Hunc tibi permodica merceris merce libellum 15
 Atque illum, moneo, nocte dieque legas⁷.

⁶ *splendidus* w innych wydaniach błędnie: *splendidulus*.

⁷ „Jeśli ty Czytelniku, kimkolwiek jesteś, pragniesz poznać
 Różnorodne zjawiska niebieskie, gwiazdy firmamentu,
 Jeśli chcesz zgłębić zjawiska dokonujące się w górnych
 Warstwach eteru i podczas powstawania planet, jeśli 5
 Życzysz sobie dosięgnąć wyniosłe siedziby bogów,
 I wiedzieć, dlaczego dzień zrównuje się niekiedy z błędną,
 Milczącą nocą, dlaczego jej mrok trwa tyle samo czasu
 Co dzień, dlaczego lśniący Feb raz wznosi swój płonący
 Wóz, innym razem obniża go w dół, dlaczego jasne słońce – 10
 Syn Tytana pojawia się wraz z blaskiem dnia, dlaczego
 Przez noc mknie na czarnych koniach Księżyc, jeśli chcesz także
 Poznać odległe krainy Ziemi – naszej matki żywicielki,
 I różne strony świata, zdobyć wiedzę o gwiazdach, badać ich trajektorie,
 Tory ich ruchu, to tę książeczkę kup sobie za drobną opłatę, 15
 I czytaj ją, proszę, za dnia, a również i w nocy”.

Autorem przekładu wszystkich, zamieszczonych tu tekstów Jana z Głogowa jest Robert K. Zawadzki.

Wiersz ten zawiera ważne motywy ukazujące możliwość wykorzystania mitologii dla przedstawienia celów uczonego traktatu, motywy przekraczające dotychczasowy średniowieczny dystans czy wręcz pogardę wobec tej dziedziny. W każdym razie Schieling zadziwia elastycznością i skrótowością ujęcia, w którym chce zawrzeć wszystko, zarówno zareklamować swoje dzieło, jak i przedstawić jego treść, i przez to niewątpliwie wywołuje u czytelnika uczucie zaciekawienia. Przede wszystkim akcentuje różnorodność tematyki astronomicznej w swym dziele, wydobywa najistotniejsze treści, zaopatrując je w sugestywne metaforyczne obrazy i – jak się rzekło – odpowiednie mitologiczne wątki. Kładzie na nie znaczący akcent i to zapewne uznać należy za istotne *novum* wiersza. Jest w tym utworze pewien jakby świadomie użyty element retorycznej perswazji, w jakiś sposób demaskujący humanistyczną postawę autora. Pomimo bowiem całej uczoności traktatu, matematycznej i ścisłej wiedzy w nim zawartej, odnosi się wrażenie, że Schieling jest zdeterminowany w swym dążeniu, by zachęcić czytelnika do lektury, że po prostu chce za wszelką cenę zdobyć jego życzliwość. Wie, dla kogo pisze i stara się nawiązać kontakt z odbiorcą. Tym celom służą dwa wyraźnie się rysujące motywy: będą to bezpośrednie zwroty do adresata, a także skrótowa prezentacja zjawisk astronomicznych. I tu pojawia się w sposób naturalny jeszcze jeden czynnik mający pozyskać czytelnika: wskazanie na atrakcyjność dzieła – w myśl wspomnianej już koncepcji retorycznej – z jednej strony na ważkość i praktyczność wiedzy o budowie wszechświata, z drugiej na potrzeby odbiorcy, który pragnie zdobyć tę wiedzę zaspakajając swoją ciekawość. Niezwykłość kompozycji utworu polega na tym, że zamiast zwykłego w tradycyjnej poezji średniowiecznej zwrotu do słuchacza opartego na toposie „ja powiem – wy słuchajcie”⁸ oba momenty ściśle są ze sobą złączone, ubogacone ponadto o postacie greckich bogów, jak gdyby wizja kosmosu wyposażona w cechy antropomorficzne miała bezpośrednio dotrzeć do świadomości czytelnika, poruszyć jego myśl, uczucie i wyobraźnię.

Utwór przedstawia więc jednolity kształt, zarówno w zakresie treści, jak i stylu i budowy wiersza. Służyć może jako przykład wykorzystania w praktyce Horacjańskiej zasady *unum et totum*⁹. Stąd jego kompozycja oparta w zasadzie na jednym tylko zdaniu, stanowiącym okres warunkowy: „jeśli pragniesz poznać..., to kup sobie i czytaj...”.

Duże znaczenie dla określenia znaczenia utworu posiada jego kształt wersyfikacyjny. W tym zakresie korzysta poeta, jak już sugerowaliśmy, z tradycyjnej formy metrum elegijnego. Ale w posługiwaniu się tradycją właśnie wyraża się jej nowoczesność. Wiersz nie realizuje wzorców średniowiecznej poezji¹⁰, podlega właściwie bez reszty tym rygorom, do jakich stosowali się poeci rzymscy.

⁸ Zob. T. Michałowska, *Średniowiecze*, Warszawa 1997, s. 489, 519.

⁹ Horatius, *Ars poetica*, 1–18.

¹⁰ O wierszu średniowiecznym podstawowe informacje zob. M. Głowiński, A. Okopień-Sławińska, J. Sławiński, *Zarys teorii literatury*, Warszawa 1991, s. 159–162.

Ten metryczny pedantyzm i retoryczna ekspresywność są bardzo renesansowe i, stosując je, Schieling odwołuje się do nowych metod uprawiania poezji. Nie jest to oczywiście jedyny ślad nowych prądów renesansowych w dysertacji krakowskiego astronoma. W jeszcze jednym miejscu swego dzieła, w zupełnie innym kontekście, wykracza Głogowczyk wyraźnie poza epokę średniowiecza i przede wszystkim poza obowiązującą dotychczas wizję świata podzielonego na trzy kontynenty. Bo jakżeż inaczej można scharakteryzować otwartość pisarza na wielkie odkrycie geograficzne, jakie dokonało się zaledwie kilka lat przed powstaniem *Introductorium*? Czyż nie jest godny podkreślenia fakt, że autor miał świadomość istnienia poza Europą, Afryką i Azją nieznanych lądów i terytoriów? Budzić więc musi nasze uznanie szerokość horyzontów umysłowych tego człowieka, który dopuszczał myśl, że opis świata, jaki pozostawił Ptolemeusz i geografowie antyczni, jest niepełny, że istnieją jeszcze inne tajemnicze i bezimienne krainy, wyspy i kontynenty. Schieling więc obwieścił po raz pierwszy w Polsce prawdę o wyprawach zamorskich i odkryciu Nowego Świata¹¹. Uczynił to w krótkiej, lecz wyrazistej wzmiance o żeglarzach:

hi, qui anno Domini 1501, similiter anno Domini 1504 missi sunt per regem Portugaliae ad inquirendas insulas mundi et maxime originem piperis et aliarum specierum aromaticarum nobilium navigabant sub aequinoctiali et conspexerunt utrumque polum et stellas eorum¹² et invenerunt originem piperis in loco, quem dicunt novum mundum, qui locus antea semper incognitus fuit¹³.

Wydaje się, że w tej wypowiedzi pobrzmiewa teza pierwszych odkrywców Ameryki przedstawiająca ich wyprawy zamorskie jako wytyczenie nowej drogi do Indii. Nawet Krzysztof Kolumb nie wiedział w istocie, że osiągnął rubież nowego kontynentu, do końca swego życia wierzył uparcie, że przybił do brzegów Azji i jeszcze w swym testamencie mienił się wielkorządcą Indii¹⁴. Dopiero w roku 1507, a więc rok po jego śmierci i zarazem rok po ukazaniu się ostatniego, trzeciego wydania *Introductorium*, niemiecki geograf Martin Waldseemüller, podpisujący się grecką formą swego nazwiska jako Hylacomylus (dosł. młynarz leśnego jeziora) uznał w swym dziele *Cosmographiae introductio*, że odkryto nowy kontynent. To osiągnięcie przypisał mylnie – jak powszechnie wiadomo –

¹¹ Zwrócił na to uwagę J. Tazbir, *Rzeczpospolita szlachecka wobec wielkich odkryć*, Warszawa 1973, s. 14. Badacz ten uważa, że Jan z Głogowa „miał na myśli wyspy odkryte zarówno na zachodniej, jak i wschodniej półkuli (m.in. Cejlon)”, por. R. Gansiniec, *Wkład czołowych przedstawicieli ziemi śląskiej w kształtowanie się myśli poznawczej i literatury polskiego Odrodzenia*, [w:] *Pallas Silesia. Antyk na Śląsku*, t. 1, red. J. Budzyński, Katowice 1997, s. 24.

¹² *eorum* w edycji nieprawidłowa forma: *earum*.

¹³ *Introductorium compendiosum...* [76]: „których w roku Pańskim 1501, a także w roku Pańskim 1504, wysłał król Portugalii na okrętach, by zbadali wyspy świata. A ci popłynęli przede wszystkim w okolice równika, do miejsca, gdzie rośnie pieprz i inne gatunki szlachetnych roślin aromatycznych, oglądali oba bieguny i gwiazdy nad nimi, odkryli pieprz w miejscu, które nazwali Nowym Światem, a było to miejsce wcześniej zupełnie nieznanie”.

¹⁴ Zob. J. Staszewski, *Historia nauki o Ziemi w zarysie*, Warszawa 1966, s. 132.

Amerigo Vespucciemu, a oczarowany wytworną łaciną jego opisów¹⁵ zaproponował, by nowy ląd nazwać imieniem włoskiego podróżnika i pisarza.

W każdym razie początkowo wierzono w pogląd, że odkryto drogę do Indii, a prowadzenie interesów z Dalekim Wschodem poprzez morski transport przyniesie duże korzyści. Schieling nie pomija faktów z tą tezą zgodnych, przypominając o handlowym celu owych ekspedycji, jakim było sprowadzenie do Europy cennych roślin aromatycznych. I należy pochwalić pisarza za akrybię historyczną, dzięki temu bowiem cytowany ustęp ma wartość dokumentu i umożliwia nawet mało z tematem zaznajomionemu czytelnikowi odczuwanie tej atmosfery, jaka zapanowała w Europie na wieść o odkryciu „Indii”.

Szesnastowieczną tezą o „indyjskim” czy „aromatycznym” charakterze wypraw zamorskich nie trzeba się oczywiście w czasach obecnych zbytnio przejmować, przede wszystkim dlatego, że w dziedzinie geografii liczą się ostateczne rezultaty i osiągnięcia, a nie uwikłane w historyczne uwarunkowania motywy i intencje lub tym bardziej takie czy inne wyobrażenia i mniemania wielkich odkrywców. Mówiąc innymi słowy, nie ma dzisiaj większego znaczenia to, że Kolumb i inni twórcy byli początkowo nieświadomi odkrycia Ameryki. Wielkie wyprawy zamorskie i znalezienie nowego kontynentu stały się faktem, z wypowiedzi Głogowczyka wyłania się pewien pasjonujący obraz przedsięwzięć podjętych przez Portugalczyków, których dokonania autor podkreśla, uwypuklając najpierw ich pragnienie poznania nowych lądów („ad inquirendas insulas mundi”), a dopiero później względy handlowe. Dzisiejszy czytelnik może oczywiście odczuwać niedosyt, iż pisarz nie wyjaśnił, jakie konkretnie wyprawy Portugalczyków wówczas się odbyły. Rzecz jednak w tym, że w przedziale czasowym, o którym mówi Głogowczyk, czyli w latach 1501–1504, zapoczątkował się niezwykle wielki ruch odkrywczy i naukowy wywołany podróżami Kolumba. Po wodach Atlantyku uwijało się wielu żeglarzy¹⁶, m.in. wspomniany już Amerigo Vespucci, a także Jan i Sebastian Cabot, Alfonso de Hojeda, Vincente Pinzon, Juan de la Cosa, Pedro Cabral, Gaspar Cortereal¹⁷, wreszcie w 1504 roku w swoją pierwszą wyprawę wyruszył 24-letni Ferdynand Magellan¹⁸. Jest więc rzeczą całkiem zrozumiałą, że mieszkający w dalekim Krakowie Schieling nie musiał o tych wszystkich szczegółach wiedzieć. Nie o szczegóły bowiem w wypowiedzi Głogowczyka chodzi, lecz o komentarz: trafny komentarz o istotnych faktach dokonujących się wówczas w Europie promieniuje z cytowanego ustępu, co jest miarą zarówno erudycji autora, jak i renesansowej na owe fakty otwartości.

¹⁵ Opisy te określane są także mianem „Listów”; zob. *Listy o odkryciu Ameryki*, wybór, wstęp i przypisy J. Kieniewicz, Gdańsk 1995, s. XL–XLVII, 68–80.

¹⁶ Zob. J. Gentil Da Silva, *Morskie dzieje Portugalczyków*, przeł. V. Soczewińska, red. J. Kieniewicz, Gdańsk 1987; J. Kieniewicz, *Portugalczycy w Azji XV–XX wiek*, Wrocław 1976; tenże, *Drogi do Indii*, Warszawa 1983.

¹⁷ J. Kieniewicz, *Drogi do Indii*, s. 136.

¹⁸ Tamże, s. 138.

Zagłębiając się w dzieło Schielinga, czytelnik natknie się na takie czy inne, ale wszędzie obecne ślady nowych prądów odrodzeniowych. Przypomnijmy, że należy do nich niewątpliwie literatura antyczna, która pojawia się często w utworze – Wergiliusz, Owidiusz, Lukan i inni twórcy starożytni. Wszyscy oni pełnią funkcję autorytetu, cieszą się u Głogowczyka szczególnym uznaniem i poważaniem, stanowią nawet istotne źródło wiedzy astronomicznej. Tak czy inaczej, wydaje się, że obecność antycznych pisarzy, zwłaszcza poetów rzymskich w dysertacji Schielinga polega po pierwsze na świadomych przywoływaniach ich postaci i wierszy, po wtóre owi twórcy są oczywiście przedmiotem komentarzy, omówień, wreszcie po trzecie pojawiają się oni jako pewien interesujący kontekst, przywoływany po to, by lepiej wyjaśnić dane zjawisko astronomiczne, a po trosze pewnie i po to, by ich wypowiedziami ożywić monotonię wykładu i wzbudzić większe zainteresowanie czytelnika. I tak na przykład w pewnym miejscu swego dzieła (gIII [78]) Jan z Głogowa omawia pochodzący z *Georgik* Wergiliusza (1,217–218) dwuwiersz cytowany wcześniej przez Johna z Holywood, zawierający wskazówki dla rolników, kiedy wiosną powinni siać bób i proso:

Candidus auratis aperit cum cornibus annum
Taurus, et adverso cedens canis occidit astro¹⁹.

Schieling jako wykładowca i nauczyciel młodzieży poczuł się przynaglony, by wyjaśnić cytowany fragment:

Pro intellectione autem carminum Vergilii de isto ortu cosmico sciendum, quod Taurus vel signum Tauri dicitur candidum et habere aurea cornua ratione stellarum clararum in signo Tauri existentium. Tempore enim Vergilii in signo Tauri fuit Aldeboran²⁰ stella clara, quae dicitur *oculus tauri*, stella primae magnitudinis de natura Martis. Et ergo rubet et aliae stellae clarae. Stella Aldeboran nunc est in primo Geminorum minuto sexto²¹.

Rozprawiając o gwiazdach znajdujących się w znaku Byka, Głogowczyk odsyła do średniowiecznej teorii wschodu kosmicznego oraz oczywiście do ustaleń samego Johna z Holywood, zauważając, że ów wschód kosmiczny „est elevatio alicuius signi supra horizontem de die”²², czyli mówiąc inaczej, zjawisko to

¹⁹ „Złotym rogiem Byk świetlny blasku rok otwiera,

Pies ustępuje gwieździe, która nań spoziera” (przeł. Anna Ludwika Czerny).

²⁰ Aldeboran, Aldebaran najjaśniejsza gwiazda w znaku Byka.

²¹ Przekład: „by zrozumieć natomiast pieśń Wergiliusza o owym kosmicznym wschodzie, wiedzieć należy, że Byka czy też znak Byka określa się mianem białego, gdyż posiada złote rogi w postaci gwiazd błyszczących w owym znaku Byka. W czasach Wergiliusza bowiem znajdowała się w znaku Byka jasna gwiazda – Aldeboran, którą określa się mianem oka Byka. Jest to gwiazda pierwszej wielkości. A zatem błyszczy ona, błyszczą i inne gwiazdy. Gwiazda Aldeboran obecnie znajduje się na pierwszym stopniu i sześciu minutach znaku Bliźniąt”.

²² Przekład: „wznoszenie się jakiegokolwiek znaku niebieskiego ponad horyzont za dnia”. Dalsza wypowiedź: „tamen praecipue signum illud dicitur oriri cosmice et mundialiter, in quo est sol et cum quo oritur sol”. Przekład: „Niemniej często mówi się, że wschodowi kosmicznemu i światowemu podlega ten znak niebieski, w którym i z którym wschodzi słońce”.

polega na ukazaniu się Słońca lub innego ciała niebieskiego nad linią horyzontu wczesną porą dnia. Interpretacja ustępu *Georgik* nabiera charakteru bardziej szczegółowego w dalszej części wykładu, gdzie autor powołuje się nie tylko na autorytet Johna z Holywood, ale i innych komentatorów. Stwierdza więc:

intendere hunc intellectum fuisse Vergilii: seminatio fabarum et milii debet fieri tempore veris, cum Taurus auratis suis cornibus aperit annum, et stella Canis, quae est in Scorpione, cedens locum, dans astro, hoc est soli, occidit cosmice ex adverso ex ortu solis. Et secundum hunc modum exponendi triplex est Canis in caelo – duo sunt in Cancro, ut Albabor, qui dicitur Canis Maior, et Algomeysa, quae dicitur Canis Minor, et tertius in Scorpione²³.

Nie zamierzamy tu oceniać odkrywczości astronomicznych ustaleń Głogowczyka czy oryginalności stosowanej przez niego terminologii, wiadomo, że opierał się na bardzo dawnych, dziś powiedzielibyśmy – przestarzałych źródłach. Ale postępowanie astronoma to dobra ilustracja panującej wówczas mentalnej podwójności. Wszakże Schieling żył na styku dwóch epok, partycypował w bogactwie ówczesnych czasów, bo kultura średniowieczna i renesansowa dostarczała nowych metod i narzędzi twórczych, choćby nawet służyły one do opisu teorii anachronicznych i zdezaktualizowanych.

Problem wykorzystywania autorów antycznych nabiera zresztą charakteru naukowego na przestrzeni całego *Introductorium*, gdzie często stanowią oni główny punkt wyjścia rozważań o gwiazdach i zjawiskach astronomicznych. Konsekwencją tej metody była charakterystyczna dla twórców renesansowych próba wszechstronnej interpretacji cytowanych fragmentów dzieł starożytnych, czego istotnym elementem stawało się omówienie przewijających się przez nie kwestii historycznych i mitologicznych. Historia i mitologia jawiły się tu nie tylko jako wiedza o postaciach i wydarzeniach, ale też jako *interludium* pozwalające odetchnąć po trudach wykładu, stanowiące rodzaj rozrywki. Także w utworze Głogowczyka spoza uczonych konstatacji wyłania się plotka, sensacja, powiastka. Z dzisiejszego punktu widzenia jest to zapewne paradoks tego średniowiecznego i trochę renesansowego traktatu naukowego: mieszać prawdę empiryczną z literacką fikcją. Poszukiwanie rewelacji, wprowadzanie do toku wykładu różnych ciekawostek i atrakcji, pociąg do przedstawiania zdarzeń zwracających powszechną uwagę to ważna w ogóle cecha wspólna dla pisarzy jednej i drugiej epoki, ale też ich etyczna wrażliwość, zakorzeniona w postawie parenetycznej, oscyluje między zachętą do naśladowania określonych wzorów,

²³ Przekład: „Wergiliusz chciał nadać tekstowi następujące znaczenie: sianie bobu i prosa należy rozpocząć wiosenną porą, gdy Byk swoimi złotymi rogami otwiera rok. Z kolei gwiazda Psa, która znajduje się w gwiazdozbiorze Skorpiona, cofa się, ustępuje miejsca gwieździe, to jest Słońcu, zachodzi na sposób kosmiczny, a po przeciwnej stronie wschodzi Słońce. Zgodnie z tym sposobem wyjaśniania zjawisk astronomicznych, trzeba założyć, że na niebie istnieją trzy Psy – dwa znajdują się w znaku Raka, jest to Albabor zwany Psem Większym oraz Algomeysa określana mianem Psa mniejszego. Jest jeszcze trzeci Pies w znaku Skorpiona”.

a przestrogą ostrzegającą przed popełnianiem błędów i występków. Dziwnie aktualne są niektóre opowieści Głogowczyka w tym traktacie. Możemy więc przeczytać historię o Owidiuszu intrygującą z pewnością również dla dzisiejszych filologów²⁴. Oto rozważania o przyczynie wygnania poety [80]:

Causa autem, quare Ovidius missus fuit in exilium in Pontum, varii varias allegant causas. De quibus non attinet ad propositum. Tamen hoc videtur verum et probabile, quod non propter virtutem, sed propter flagitium aliquid²⁵ missus fuit in exilium. Unde et scribitur de Ovidio, quod homo lascivus fuit, quod et eius corporis habitudo praesignat. Fuit enim homo obesi corporis, nasi magni. Unde et propter nasum magnum *Naso* dictus est. Quid autem nasus magnus praesignat phisonomorum omnium, et Aristotelis in libello de phisonomia legatur doctrina, quia hominem impudicum et lascivum²⁶. Fuit autem Ovidius missus ab Augusto Caesare in exilium in Pontum²⁷.

Podkreślić najpierw trzeba, że cytowany tutaj fragment był w zamierzeniu autora swego rodzaju przerywnikiem w toku wykładu poświęconego konstelacji Plejad, wyrastającym z pragnienia urozmaicenia i ożywienia uczonej wypowiedzi. Mówi o tym wyraźnie sam autor stwierdzając, że roztrząsanie przyczyn wygnania poety nie stanowi przedmiotu rozprawy („de quibus non attinet ad propositum”). Niemniej ów cytat wydaje się pierwszym w Polsce tak ważnym świadectwem toczonych w Europie od dawna sporów dotyczących motywów, dla których wielki poeta musiał opuścić Rzym²⁸. Ten passus dowodzi, jak wiele łączyło, gdy chodzi także o kwestie literackie, Schielinga z ówczesną, europejską filologią.

Równie istotne, w jakimś sensie typowe dla jego generacji, było dobitne wskazanie przyczyny owego wygnania. Schieling nie używa tutaj wieloznacznego wyrazu *error*, który właściwie oznacza zarówno poważne wykroczenie, jak i niewinną pomyłkę i który zazwyczaj rozpatruje się w kontekście tego tragicz-

²⁴ O innych przejawach recepcji Owidiusza w Polsce zob. M. Wichowa, *Zarys dziejów recepcji „Metamorfoz” Owidiusza w literaturze staropolskiej*, [w:] *Antyk w Polsce*, cz. 1, Łódź 1992, s. 129–155; J. Starnawski, *Dwie glosy do dziejów Owidiusza w Polsce*, [w:] *Antyk w Polsce*, s. 156–159.

²⁵ *aliquid* w innych wydaniach błędnie: *aliquis*.

²⁶ Por. Aristoteles, *Physiognomica* 811 b.

²⁷ Przekład: „Przyczynę, dla której Owidiusz został wygnany do Pontu, różni autorzy różnie wyjaśniają. Te sprawy nie stanowią przedmiotu niniejszej rozprawy. Niemniej wydaje się wiarygodne i prawdopodobne przypuszczenie, że znalazł się na wygnaniu nie z powodu zasług, lecz z powodu jakiegoś przestępstwa. Zresztą piszą o Owidiuszu, że był człowiekiem rozpustnym, o czym świadczył nawet wygląd zewnętrzny jego ciała. Był bowiem człowiekiem otyłym, miał wielki nos. Toteż z powodu owego wielkiego nosa przezwany został *Naso* (nochal). Cóż zaś oznacza wielki nos wśród zewnętrznych cech wyglądu, o tym poczytajmy w uczonej książeczce Arystotelesa pt.: *O fizjonomii* – otóż wielki nos znamionuje człowieka lubieżnego i rozpustnego. Został więc Owidiusz zesłany na wygnanie do Pontu przez Augusta Cezara”.

²⁸ O przyczynach wygnania Owidiusza zob. M. Cytowska, H. Szelest, *Literatura rzymska. Okres augustowski*, Warszawa 1990, s. 415–417; S. Stabryła, *Owidiusz. Świat poetycki*, Wrocław 1989, s. 282–285.

nego momentu życia autora *Metamorfoz*. Krakowski pisarz korzysta natomiast z semantyki słowa *flagitium* podyktowanego najwyraźniej chęcią wskazania na niemoralny i haniebny sposób prowadzenia się rzymskiego poety. I tu właśnie ujawnia się przynależność autora do nurtu parenetycznego. Owidiusz stawał się u Głogowczyka w pewnym sensie antywzorem, jego smutny finał pokazywał, do czego może prowadzić życie nieetyczne.

W tym kontekście równie znamienne, jak konsekwentne, jest pominięcie przez Schielinga owej drugiej sławnej przyczyny wygnania Owidiusza, jaką było *carmen*. Astronom najwidoczniej nie chciał wnikać w literackie szczegóły i niuansy zagadnienia. Ciekawa jest za to obecność w analizowanym tu passusie dzieła Arystotelesa *Fizjognomika*. W studiach nad budową wszechświata Głogowczyk bardzo często odwoływał się do pism matematycznych i fizycznych Stagiryty, co jest oczywiście całkiem zrozumiałe, jeśli wziąć pod uwagę tematykę *Introductorium*. W praktyce pisarskiej widać, że fascynował Schielinga także Arystoteles – psycholog i etyk. *Fizjognomika* pojawia się więc na liście lektur Głogowczyka jako książka współtworząca humanistyczną świadomość pisarza, przede wszystkim jako ta, która – zgodnie z intencją autora – miała stanowić dowód tezy, iż pomiędzy charakterem i usposobieniem człowieka a jego wyglądem, zwłaszcza rysami twarzy istnieje ścisły związek. Tak czytali Arystotelesa inni, wcześniejsi twórcy. Na przykład Geoffrey Chaucer (1342/1343–1400) w swoich *Opowieściach kanterberyjskich*²⁹ łączył szczegóły budowy fizycznej bohaterów z określonymi rysami ich charakteru, jakby znamiona zewnętrzne determinowały osobowość i temperament człowieka. Przywołane tu mniemania Głogowczyka na temat twarzy Owidiusza wykazują więc znaczne podobieństwa ze światopoglądem pseudonaukowym pisarzy średniowiecznych, gdy mowa o ich wnioskach dotyczących ludzkiej psychiki i mentalności, a formułowanych na podstawie aparycji i powierzchowności. Niemniej również i w renesansie teorie fizjognomiki cieszyły się popularnością, pozwalają też lepiej zrozumieć, jak mocno w tamtych czasach było osadzone *Introductorium*, którego „anachroniczność” jawi się jako przejaw wszechstronności autora wrażliwego na panujące w ówczesnej Europie poglądy antropologiczne.

Przypominając czytelnikowi o wygnaniu Owidiusza do Pontu, Głogowczyk przywołuje jeszcze jedną postać związaną z tą częścią Europy. Postacią tą był Poncjusz Piłat. I tu również należy pochwalić polskiego pisarza za próbę uatrakcyjnienia wykładu. Oczywiście wiedza o rzymskim namiestniku u Schielinga jest klasycznie i tradycyjnie historyczna, zgodna z przekazami Ewangelii i innych autorów starożytnych – lecz warto zwrócić uwagę na to, co świeżego i twórczego wnosi on do obrazu Piłata – a odnowienie czy uzupełnienie dawnych, ogólnie znanych opowieści stanowi niewątpliwie jedno z ważnych zamierzeń jego książki. Zamysł to ambitny, choć przewidywalny: robiło tak wielu

²⁹ Zob. G. Chaucer, *Opowieści kanterberyjskie*, wybór, przeł. H. Pręczkowska, wstęp M. Schlauch, komentarz oprac. W. Chwalewik, Wrocław 1963.

autorów średniowiecznych i renesansowych, skoro literatura musiała spełniać dwie podstawowe funkcje, jakimi były *docere et delectare*. Czytamy więc w *Introductorium* następującą opowieść o Poncjuszu Piłacie [80–81]:

Romani videntes homines in Ponto manentes [81] esse crudeles et inciviles, Pilatum ad homines regendos transmiserunt. Qui et vir prudens et saevus dicitur fuisse. Collecta autem pecunia in Ponto dominium a Romanis emit in Hierusalem et Iudea, sub quo Christus dominus crucifixus est et passus. De Pilato autem variae narrantur historiae. Aliqui enim dicunt eum fuisse Burgundum. Alii vero eum dicunt fuisse de Foytlandia³⁰ urbe Forchaym³¹ progenitum. Unde et quidam carmine scripsit:

„In Forchaym natus extat natione Pilatus
Teutonicae gentis crucifixor Omnipotentis”³².

Alii tamen dicunt eum fuisse Moguntinensem, cuius pater vocabatur Atus – rex aut princeps civitatis Moguntinensis, mater autem Pila – pulcherrima puella³³. Qui Atus cum quodam tempore in venatione fuisset et astrologi ipsius regis persuasione tali tempore magnum virum et prudentem ex constellatione et testimonio caeli nasciturum dixerunt, adducta est puella Pila molendinatoris filia, quae Pilatum spurium in hunc mundum concepit et progenuit³⁴.

Co polskim odbiorcom wydawało się w tej opowieści rzeczywiście rewelacją, to właśnie śmiałość, a także chyba polityczne tło stwierdzenia, że Poncjusz Piłat był Niemcem. Prawdę o sprawcy ukrzyżowania Zbawiciela wypowiadał ten, który sam należał do germańskiego domu, nie bojąc się pokazania ciemnej karty historii swojego narodu, przeciwnie, uważając zapewne, że jest to najlepszy sposób zjednania sobie słuchaczy. Fakt podkreślenia niemieckości Piłata niejako dowodzi, że Schieling był uczonym bezstronnym, że liczyły się dla niego zasady, a nie jakieś sentymenty. To oczywiście dobrze świadczy o jego postawie badawczej. Niemniej, czytając *passus*, nie można się oprzeć wrażeniu, że

³⁰ Foytlandia, Voigtlandia, Voigtland, Vogtland (dosł. ziemia wójtów, adwokatów), część dzisiejszej Bawarii południowej, Czech zachodnich i północnej Austrii.

³¹ Forchaym, Forchhemium, dziś: Forchheim, miasto w Bawarii.

³² Inskrypcja nieznanego autora wyryta na murach miasta.

³³ *pulcherrima puella* – w innych edycjach błędnie: *pulcherrimae puellae*.

³⁴ Przekład: „Rzymianie widząc, że mieszkańcy Pontu [81] są ludźmi okrutnymi i nieokrzesanymi, wysłali Piłata, aby nad nimi panował. Podobno ten okazał się mężem zarówno roztropnym, jak i srogim. Dorobiwszy się w Poncie majątku, kupił od Rzymian władzę nad Jerozolimą i Judeą. Za jego panowania Chrystus Pan został umęczony i ukrzyżowany. O Piłacie istnieją różne opowieści. Niektórzy powiadają więc, że był Burgundczykiem, inni zaś twierdzą, że pochodził z Foytlandii, urodził się w mieście Forchheim. Toteż ktoś napisał pieśń:

«W Forchheim urodził się Piłat, pochodził

Z niemieckiego rodu ten, który ukrzyżował Wszechmocnego».

Inni jednak twierdzą, że był moguntczykiem, jego ojciec nazywał się Atus i był królem i władcą miasta Moguncji, matka zaś miała na imię Pila i była bardzo piękną dziewczyną. Gdy pewnego razu ów Atus był na polowaniu, jako król poprosił astrologów o przepowiednię, a ci na podstawie układu gwiazd i świadectw niebieskich orzekli, że w tym właśnie czasie urodzi się mąż wielki i roztropny. Przeprowadzono więc do króla młodziutką Piłę – córkę młynarza, a ta poczęła i wydała na świat Piłata – swe nieślubne dziecko”.

profesor Schieling, zgodnie zresztą ze swymi zainteresowaniami, ułatwił sobie sprawę, przytoczywszy tylko ciekawą opowieść, a pominąwszy kwestię jej historyczności. Niewątpliwie trudno jest być jednocześnie astronomem, filozofem, literatem i historykiem i z pewnością Głogowczyk taki nie był, jego specjalność stanowiła nauka o budowie wszechświata, sprawy wiarygodności historycznej znajdowały się poza kręgiem jego badań. Toteż celem cytowanego fragmentu są kwestie pozahistoryczne, inaczej mówiąc, sięga Głogowczyk po plotkę i sensację, uważając zapewne, że bardziej one zaabsorbują uwagę słuchacza niż próba ustalenia suchych faktów. Nawiązując do biografii Piłata i przypominając, że ukrzyżował Chrystusa, że był Niemcem i do tego jeszcze nieślubnym dzieckiem³⁵, Schieling zdaje się być świetnie zorientowany w panujących w ówczesnej Polsce emocjach społecznych. Po ostatnich zwycięskich wojnach toczonych z Zakonem Krzyżackim przez polskich królów, Władysława Jagiełłę i Kazimierza Jagiellończyka, obraz Piłata – Niemca – człowieka chciwego, złego i nieprawego odpowiadał szczególnie stereotypowym wyobrażeniom na temat rycerzy odzianych w białe płaszcze z czarnym krzyżem. Punkt widzenia Głogowczyka był więc punktem widzenia bardzo polskim, patrzył on na postać rzymsko-germańskiego namiestnika z perspektywy narodowej mieszkańca Rzeczypospolitej, co było miarą zarówno oddziaływania tradycji chrześcijańskiej, jak i wpływu wypadków historycznych – całego owego dziejowego balastu, z którego człowiek, nawet uczony, tak łatwo się nie wyzwala.

Jan z Głogowa zamieszczał więc w swym dziele ciekawe opowieści mające charakter mitologiczny i anegdotyczny, co świadczy nie tylko o jego wielkiej erudycji, ale także o tym, że doskonale zdawał sobie sprawę, jak owe historie działają na wyobraźnię czytelnika. Myślę, że należy tu uwypuklić jeszcze jedną ważną rzecz. Otóż Głogowczyk czerpał swą ogromną wiedzę na rozliczne tematy nie tylko od autorów antycznych, lecz także od pisarzy późniejszych. Poza dyskusją pozostaje wpływ uczonych średniowiecznych z Johnem z Holywood na czele. Scholastyczny astronom i filozof Schieling zmienia się jednak czasem w czytelnika autorów, których dzisiaj określamy mianem renesansowych. Wyjątkowość jego twórczości można upatrywać właśnie w owym widzeniu opowieści mitologicznych przez pryzmat ówczesnej literatury „najnowszej”. Niemala zapewne pietyzmu i pracy źródłowej włożył Głogowczyk w wyszukanie i przeanalizowanie tekstu tak znakomitego pisarza jak Giovanni Boccaccio. Głogowczyk to zamiłowany czytelnik łacińskiej mitologii *De genealogiis deorum gentilium* włoskiego twórcy³⁶, a także interpretator zawartych w tym dziele legend –

³⁵ Opowieść Schielinga tłumaczy zarazem etymologię imienia Piłata (Pilatus), które było połączeniem imion jego matki i ojca (Pila + Atus = Pilatus).

³⁶ Dzieło prawdopodobnie sprowadził do Biblioteki Jagiellońskiej Grzegorz z Sanoka. Znał je także Jan Długosz. Niewykluczone, że Jan z Głogowa posługiwał się tym samym egzemplarzem. O oddziaływaniu utworu Boccaccia zob. J. Starnawski, *Dzieje wiedzy o literaturze polskiej do końca wieku XVIII*, Wrocław 1984, s. 15–16; T. Michałowska, *Średniowiecze*, s. 774.

ważna to rzecz, zwłaszcza w Polsce, gdzie religia starożytnych Greków i Rzymian była słabo znana.

Spotkać się można z opinią, że *De genealogiis deorum gentilium* jest książką mniej ważną niż dzieła Boccaccia napisane po włosku³⁷. Sprawa jednak tak wygląda jedynie z pozoru. Niewątpliwie *Fiametta*, *Ameto* i *Decameron* stanowią literackie pomniki nowożytnej Italii, tutaj mamy natomiast do czynienia z utworem w pewnym stopniu odtwórczym, bo zbierającym antyczne baśnie i legendy, choć zaopatrzone w historyczny, alegoryczny lub moralny komentarz. Ale właśnie ten materiał fascynował Głogowczyka, stanowił pomoc dla niego przy prezentowaniu zjawisk astronomicznych, których terminy, pojęcia i nazwy wywodziły się ze świata starożytnej mitologii. Aż w trzech miejscach przywołuje *expressis verbis* nazwisko Boccaccia ([79], [83], [88]), raz wymienia tytuł jego dzieła ([88]), z którego cytuje antyczne opowieści ze względu na ich werwę, ekspresywność, zalety literackie i specjalną wnikliwość omówienia, pozwalającą zastosować owe historie o bogach i herosach w wykładzie o gwiazdach i planetach. By wyjaśnić na przykład pochodzenie nazwy konstelacji Plejad, bierze z dzieła włoskiego pisarza opowieść o Atlasie – ich ojcu. Robi to z pełnym wdziękiem, rzeczowym, uczonym temperamentem, dostosowując *passus* do stylu naukowej dysertacji [79]:

Atlas rex orientalis fuit, qui ex Pleia vel Pleione septem genuit filias. Quae omnes Atlantides vel Peiades sunt vocatae, a patre – Atlantides, Pleiades vero a matre³⁸.

Podobnie sięga do Boccaccia, gdy pisze o konstelacji Ariadny i najpiękniejszym ciele niebieskim znajdującym się w tym gwiazdozbiórze zwanym Gwiazdą Kreteńską [83]:

Scribit Ioannes Boccacius³⁹, quod Xantus rex Cretae ex Europa genuit filium Minos, qui post mortem patris factus est rex Cretae. Hic inhabitat civitatem, quae dicebatur Gnosum. Cum autem Liber pater, [...], duceret Ariatnen⁴⁰ filiam Minois regis Cretae in uxorem, Venus coronam auream praeciosis lapidibus et gemmis decoratam a Vulcano fabricatam et factam obtulit. Quae corona in honorem Ariatnae et memoriam ad praeces Veneris a Iove, qui est dominus caeli, in caelum est translata et stellificata. Huic coronae inter alias stellas una est splendidior et lucidior, quae Gnosia a civitate, in qua Minos⁴¹ pater Ariatnae dominabatur, est nuncupata. Haec Boccacius⁴².

³⁷ Zob. N. Sapegno, *Historia literatury włoskiej w zarysie*, Warszawa 1969, s. 116.

³⁸ Przekład: „Atlas był królem zachodu, z Plei czy też Plejony spłodził siedem córek, które od razu nazwano Atlantydami lub Plejadami, przezwano je Atlantydami ze względu na ojca, Plejadami zaś ze względu na matkę”.

³⁹ Boccacius popr.: Boccacii.

⁴⁰ Ariatnen tj. Ariadnam.

⁴¹ Minos popr.: Minois.

⁴² Przekład: „pisze Giovanni Boccaccio, że Ksantus król Krety spłodził z Europy syna – Minosa, który po śmierci ojca został królem Krety. Zamieszkał następnie w mieście, które nazywało się Knossos. Gdy zaś, [...], Dionizos pojął za żonę Ariadnę córkę Minosa – króla Krety, Wenus podarowała jej złoty wieniec, ozdobiony drogimi kamieniami i klejnotami, zaprojektowany

A o znaku Panny, która miała na imię Astreja (Astraja), tak napisze, znowu nawiązując do włoskiego autora [88]:

Astraea⁴³ filia fuit, secundum Ioannis Boccacii libro quarto *De genealogia deorum*, capitulo LIII intentionem, Aurorae et Astreae et quia ipsa fuit dea⁴⁴ contra parentem et patruos suos stellificata est in caelum a Iove et signum Virginis nuncupata⁴⁵.

Z kolei pisząc o znaku Strzelca, nie omieszka przywołać uwag Boccaccia o centaurze Chironie (Chejronie) [88]:

dicit Ioannes Boccacius, quod Chiron fuit rex Tessaliae, qui propter magnam artem et experientiam in sagittando a Iove in caelum est assumptus et signum Sagittarii nominatus⁴⁶.

Zapożyczenia z Boccaccia są w traktacie Głogowczyka z pewnością stylistycznie i naukowo utracone, bardzo dobrze komponują się z wymową całego *Introductorium*. Astronomiczny charakter niektórych mitów wykorzystywanych przez Schielinga miał więc swoiście uniwersalistyczne piętno. O tym uniwersalizmie przesądzała też swoista magia imion bohaterów mitologicznych wyniesionych na niebiosa, a może raczej przekonanie, że poprzez nazwy osobowe i poznanie przygód tych postaci, sięga się ku istocie zjawisk fizycznych dokonujących się pośród planet i konstelacji. Mitologia stawała się w takim rozumieniu towarzyszką astronomii, przewodniczką na drodze ku wiedzy o gwiazdach.

Poglądy Schielinga, które przedstawiliśmy w niniejszym artykule, w dużej mierze wpisywały się w to, co znajdziemy w późniejszych nieco utworach następnego pokolenia. Z mitologii antycznej – w jej klasycznej postaci korzystał przecież Jan Kochanowski i inni pisarze renesansowi. Ci sami twórcy posługiwali się starożytnymi miarami metrycznymi, chętnie czynili użytek z tego, czym żyła ówczesna Europa Zachodnia. Ale właśnie Jan z Głogowa był w Polsce jednym z pierwszych, którzy dostrzegli znaczenie nowych prądów odrodzeniowych. Argumentacyjna część naukowego wywodu Głogowczyka tym też różniła się od koncepcji scholastycznych, że znacznie silniej akcentowała związek z tradycją mitologiczną grecko-rzymską. Żaden wreszcie z autorów działających

i wykonany przez Wulkana. Na prośbę Wenus Jowisz, który jest panem nieba, wyniósł ten wieniec do nieba, wśród gwiazd, by uczcić Ariadnę i zachować o niej pamięć. Spośród różnych gwiazd tego wieńca jedna jest wspanialsza i jaśniejsza, nazwano ją gwiazdą kreteńską od państwa, w którym panował Minos – ojciec Ariadny. To tyle Boccaccio”.

⁴³ Astraea popr.: Astra.

⁴⁴ *dea* – w innych wydaniach *diis*.

⁴⁵ Przekład: „według uwag Giovanniego Boccaccia zawartych w księdze czwartej dzieła *O rodowodzie bogów* w rozdziale 53, owa Astrea była córką Jutrzenki i Astrei, a ponieważ była boginią, wbrew rodzicielce i swoim stryjom została wyniesiona przez Jowisza na niebiosa i otrzymała nazwę znaku Panny”.

⁴⁶ Przekład: „powiada Giovanni Boccaccio, że Chiron był królem Tesalii, on to dzięki temu, że posiadał sztukę i wielką zręczność w strzelaniu z łuku, został przez Jowisza przyjęty do nieba i nazwany mianem znaku Strzelca”.

w Polsce nie pisał o wyprawach zamorskich i odkryciu Nowego Świata. Z tego też powodu wydaje mi się, że można traktować Jana z Głogowa jako jednego z prekursorów renesansu w Polsce.

Bibliografia

- Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”*, t. 2, Warszawa 1964.
- Chaucer G., *Opowieści kanterberyjskie*, Wrocław 1963.
- Cytowska M., Szelest H., *Literatura rzymska. Okres augustowski*, Warszawa 1990.
- Estreicher K., *Bibliografia polska 1901–1939*, t. 17, red. M. Barańska, A. Bobrowicz, H. Machnik, Warszawa 2015.
- Gentil Da Silva J., *Morskie dzieje Portugalczyków*, przeł. V. Soczewińska, red. J. Kieniewicz, Gdańsk 1987.
- Głowiński M., Okopień-Sławińska A., Sławiński J., *Zarys teorii literatury*, Warszawa 1991.
- Horatius, *Ars poetica*.
- Kieniewicz J., *Drogi do Indii*, Warszawa 1983.
- Kieniewicz J., *Listy o odkryciu Ameryki*, Gdańsk 1995.
- Kieniewicz J., *Portugalczycy w Azji XV–XX wiek*, Wrocław 1976.
- Kuksewicz Z., *Zarys poglądów Jana z Głogowa na podstawie Komentarza do „De anima”*, „Studia Filozoficzne” 1962.
- Markowski M., *Natur und Mensch in der Auffassung des Iohannes von Glogau*, [w:] *Mensch und Natur im Mittelalter*, Berlin – New York 1991.
- Markowski M., *Albertystyczna koncepcja natury u Jana z Głogowa*, „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej” 1993.
- Michałowska T., *Średniowiecze*, Warszawa 1997.
- Morawski K., *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego*, t. 2, Kraków 1900.
- Pallas Silesia. Antyk na Śląsku*, t. 1, red. J. Budzyński, Katowice 1997.
- Polski Słownik Biograficzny*, 1962–1964, t. 10.
- Sapegno N., *Historia literatury włoskiej w zarysie*, Warszawa 1969.
- Seńko W., *Wstęp do studium nad Janem z Głogowa*, „Materiały i Studia Zakładu Historii Filozofii Starożytnej i Średniowiecznej” 1961, 1963.
- Stabryła S., *Owidiusz. Świat poetycki*, Wrocław 1989.
- Starnawski J., *Dzieje wiedzy o literaturze polskiej do końca wieku XVIII*, Wrocław 1984.
- Staszewski J., *Historia nauki o Ziemi w zarysie*, Warszawa 1966.
- Swieżawski S., *Quelques aspects du contenu philosophique des „Quaestiones in Physicam Aristotelis” de Jean de Glogów*, [w:] *La filosofia della natura nel Medioevo. Atti del Terzo congresso Internazionale di Filosofia Medioevale*, Passo della Mendola – 1964, Milano 1966.

- Szczegóła H., *Jan z Głogowa*, Katowice 1967.
Tazbir J., *Rzeczpospolita szlachecka wobec wielkich odkryć*, Warszawa 1973.
Usowicz A., *Traktaty Jana z Głogowa jako wyraz kultury średniowiecznej*, „Nasza Przeszłość” 1948.
Wielgus S., *Zachodnia i polska nauka średniowieczna – encyklopedycznie*, Płock 2005.
Zwiercan M., *Les „Quaestiones in Physicam Aristotelis” de Jean de Glogów enfin retrouvée*, „Mediaevalia Philosophica Polonorum” 1963.

**Jan z Głogowa (1445–1507). Humanistyczne fascynacje
średniowiecznego astronoma (na podstawie *Introductorium
compendiosum in Tractatum sphaerae materialis
Ioannis de Sacrobusto*)**

Streszczenie

W artykule zamieszczona jest analiza nowych, charakterystycznych dla epoki renesansu środków artystycznych, jakimi posługuje się autor traktatu astronomicznego pt. *Introductorium compendiosum in Tractatum sphaerae materialis Ioannis de Sacrobusto*, Jan z Głogowa – zapomniany nieco dziś pisarz, reprezentant tzw. filozofii scholastycznej w Polsce, nauczyciel m.in. Wawrzyńca Korwina i Mikołaja Kopernika. Traktat cieszył się dużą popularnością u czytelników, stanowił nie tylko wykład teorii geocentrycznej, lecz także zawierał wstawki poetyckie autorstwa samego Jana z Głogowa i poetów starożytnych, prezentował opowieści mitologiczne i inne motywy antyczne oraz nowożytnie, głównie włoskie. Znalazły się tu również informacje o wyprawach zamorskich i odkryciu Nowego Świata. Cechy te świadczą o renesansowym wymiarze dzieła.

Słowa kluczowe: średniowiecze, humanizm, astronomia, renesans.

**Jan of Glogów (1445–1507). Humanistic fascinations of
the mediaeval astronomer (based on *Introductorium
compendiosum in Tractatum sphaerae materialis Ioannis de
Sacrobusto*)**

Summary

The author analyses the new Renaissance artistic patterns used by the author of the dissertation on the astronomy *Introductorium compendiosum in Tractatum sphaerae materialis Ioannis de Sacrobusto*, Jan of Glogów, a little bit forgotten writer, a representative of the, so called, scholastic philosophy in Poland, who was also a teacher of Wawrzyniec Korwin and Mikołaj Kopernik. The dissertation keeps fascinating its readers because of its poetical insertions, mythological tales and information about overseas expeditions and the discovery of the New World. In the article Robert K. Zawadzki discusses these by all means interesting themes to be saturated – in the intention of its author – with antique motifs and Italian ideas, which was exactly the core of Renaissance outlook.

Keywords: Middle Ages, humanism, astronomy, Renaissance.